

# Michał Berezniński

---

## Uwagi na temat aresztu tymczasowego

---

Palestra 10/8(104), 30-39

---

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wobec nich pozostali uczestnicy procesu. Granicę tej ustępliwości powinny jednak stanowić istotne interesy oskarżonego i godność obrońcy jako człowieka, jak również ranga jego jako współczynnika wymiaru sprawiedliwości.

Kulminacyjnym momentem obrony na rozprawie sądowej jest niewątpliwie przemówienie obrońcy. Problem przygotowania przemówienia i sposobu przemówienia w sądzie nie mieści się w ramach niniejszej publikacji.<sup>8</sup> Zasygnalizować więc tylko można tutaj związane z tym kwestie. W przemówieniu obrońca nie tylko zbiera, podsumowuje i ocenia dowody przemawiające przeciw oskarżeniu i podbudowujące tezy obrony, nie tylko analizuje stan prawny, lecz — co wielokrotnie w literaturze poświęconej pracy obrońców było silnie podkreślane — zmierza do tego, co można by określić mianem rehumanizacji oskarżonego. Oskarżony bowiem w oczach sędziów, zaabsorbowanych w toku przewodu sądowego drobiazgowym rozważaniem poszczególnych elementów przestępstwa, może się stać pozbawionym indywidualności obiektem, istniejącym jedynie w granicach swego czynu. Może stracić swoją osobowość, przestać istnieć jako głęboko nieszczęśliwy człowiek ze wszystkimi swymi ułomnościami i przeżyciami, które pchnęły go na drogę przestępstwa. W takiej sytuacji, przez oświetlenie jego trudności, a może i dramatów, warunków życiowych i ułomności, obrońca walczyć ma o właściwą ocenę tych wszystkich czynników i wpływu ich na postępowanie oskarżonego. Ta analiza jest niekiedy — jak stwierdza M. S. Strogowicz — najpoważniejszą częścią pracy, jaką obrońca może wykonać.<sup>9</sup>

<sup>8</sup> W okresie powojennym o sztuce przemawiania przed sądem w obronach karnych pisał w szczególności R. Łyczywek (por.: Z zagadnień erystyki sądowej, „Nowe Prawo” 9/56; Debiuty mów sądowych, czyli savoir vivre obrońcy, „Prawo i Życie” 15/59; Zakończenie mów sądowych, „Prawo i Życie” 12/57; Przemówienie obrońcy w procesie, „Nowe Prawo” 2/59). O niewłaściwym sposobie przemawiania pisał także Z. Albrecht (Plaga egipska, „Palestra” 10/60).

<sup>9</sup> M. S. Strogowicz: Adwokat w sądzie, „Palestra” 3/60, s. 49.

## MICHAŁ BEREŻNICKI

# Uwagi na temat aresztu tymczasowego

### I

W uwagach niniejszych zostaną przedstawione spostrzeżenia i uwagi autora na temat funkcjonowania instytucji aresztu tymczasowego w praktyce organów wymiaru sprawiedliwości. Przedmiotem rozważań są następujące kwestie: obawa matactwa ze strony podejrzanego (oskarżonego) oraz społeczne niebezpieczeństwo czynu — jako podstawy stosowania aresztu tymczasowego. Z powyższego wynika więc, że przedmiotem rozważań są kwestie, które w literaturze karno-procesowej bądź zostały potraktowane marginesowo (obawa matactwa), bądź też skłaniają do kontrowersji (społeczne niebezpieczeństwo czynu).<sup>1</sup>

<sup>1</sup> A. Murzynowski: Areszt tymczasowy, PWN 1963; M. Cieślak: Areszt tymczasowy w świetle obecnego i w perspektywach przyszłego ustawodawstwa, „Państwo i Prawo” 1954, nr 12; K. Buchała: Podstawy stosowania aresztu tymczasowego w ustawie

## II

1. Całościowy rzut oka na kodeks postępowania karnego pozwala na skonstatowanie nader istotnego faktu, że areszt tymczasowy zastosowany wobec podejrzanego jest środkiem, który w wydatnym stopniu ogranicza możliwość spożytkowania przezeń zagwarantowanego mu przez ustawodawcę prawa do obrony. Czy zatem areszt tymczasowy nie stanowi swoistej antytezy instytucji prawa oskarżonego do obrony?

Ów całościowy rzut oka na kodeks postępowania karnego skłania wprawdzie do negatywnej w tym względzie odpowiedzi, wszelako w równym stopniu — i tu dotykamy istoty problemu — akcentuje wyjątkowość i nadzwyczajność aresztu tymczasowego. Innymi słowy: tylko szczególne<sup>2</sup> względy (interesy) wymiaru sprawiedliwości mogą i powinny implikować zasadność i celowość zastosowania wobec podejrzanego (oskarżonego) aresztu tymczasowego.

2. Autopsja potwierdza tezę, że w praktyce nader często pojęcie matactwa, którym posiłkuje się art. 152 lit. a) k.p.k., zwykło się utożsamiać z nieprzyznaniem się podejrzanego do przedstawionego mu zarzutu, a w każdym razie z faktem złożenia przezeń wyjaśnień (bądź odmową wyjaśnień w ogóle) określanych zmianem wykrętnych.<sup>3</sup> Istotę rozumowania, którego pochodną jest omawiana interpretacja pojęcia matactwa, można by — w niewielkim uproszczeniu — przedstawić w następującej syntezie:

Fakt złożenia przez podejrzanego wyjaśnień wykrętnych bądź odmowa złożenia jakichkolwiek wyjaśnień pozwalają — na podstawie kryteriów doświadczenia życiowego — przypuszczać, że sięgnie on po środki mające niejako potwierdzić treść jego wyjaśnień. Ponieważ zaś z okoliczności danej sprawy wynika nieśpornie, że wyjaśnienia złożone przez podejrzanego są rażąco sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy, przeto środki, po które ów podejrzany ewentualnie sięgnie, będą miały na celu merytoryczną deformację nagromadzonego przeciwko niemu materiału dowodowego, a więc utrudnianie postępowania karnego.

Wynika więc stąd, że sam fakt złożenia przez podejrzanego wyjaśnień wykrętnych — ilekroć na domiar przedmiotem postępowania karnego jest zdarzenie mające walor dość znacznej szkodliwości społecznej — determinuje zasadność i celowość aresztu tymczasowego.

Stwierdzić tu wypada, że prezentowana interpretacja pojęcia matactwa ma, jak się wydaje, trzy zasadnicze mankamenty: zapoznaje ona istotę i funkcję procesową aresztu tymczasowego; jest antytezą prawa podejrzanego do obrony jako takiej, a więc także prawa do złożenia wyjaśnień najbardziej wykrętnych i obiektywnie nieprawdopodobnych (argument z art. 72 i 73 k.p.k.); stanowi wreszcie swoistą represję wobec podejrzanego, który przejawiał brak

<sup>1</sup> w praktyce, „Nowe Prawo” 1957, nr 7—8; R. Łyczyszek: Genus delicti jako podstawa tymczasowego aresztowania, „Państwo i Prawo” 1965, nr 1.

Dla ścisłości zauważyć wypada, że w niniejszym artykule nie prezentuję nowych tez co do lit. d) art. 152 k.p.k. Celem moim jest raczej próba sprowokowania dyskusji — przede wszystkim wśród praktyków wymiaru sprawiedliwości — nad społeczno-polityczną przydatnością aktualnego kształtu omawianej instytucji procesowej. Celowość podjęcia i kontynuowania tego typu dyskusji jest tym większa, jeśli się zważy, że w chwili obecnej trwają prace nad projektem k.p.k.

<sup>2</sup> S. Kalinowski i M. Siewierski: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, Wydawnictwo Prawnicze 1960.

<sup>3</sup> Choć omawiana interpretacja art. 152 lit. a) k.p.k. nie znalazła odbicia w literaturze przedmiotu, to jednak jest ona nader popularna wśród licznych praktyków wymiaru sprawiedliwości.

„lojalności” wobec organu procesowego, bezzasadnie oczekującego odeń jakiejś pokory i przysłowiowego bicia się w piersi z racji popełnienia przestępstwa bądź też wydatnej z jego strony pomocy w ujawnieniu prawdy obiektywnej. Tak sformułowany zarzut wypada jednak wesprzeć odpowiednią argumentacją.

3. Ustawowa konstrukcja art. 152 k.p.k. zawiera w sobie dwa — w interesującym nas kontekście — niezwykle istotne elementy, które warunkują zasadność i celowość aresztu tymczasowego.

Pierwszy element można by tu umownie określić mianem przesłanki materialnej: obawa mactwa musi być uzasadniona. Drugi zaś element jest niejako przesłanką formalną określającą cel aresztu tymczasowego: wyeliminowanie działań podejrzanych mogących utrudnić postępowanie karne.

Prawidłowa interpretacja wymienionych elementów nie może się obyć, jak się wydaje, bez uprzedniego wyeksponowania przesłanek częściowych, które są wypadkową logicznej i teleologicznej interpretacji art. 152 k.p.k.

Przesłanka I: obawa mactwa ze strony podejrzanego jest najpierw pewnym nastrojem psychicznym<sup>4</sup> osoby uprawnionej do stosowania aresztu tymczasowego, która przewiduje określone zachowanie się podejrzanego w toku toczącego się przeciwko niemu postępowania karnego.

Przesłanka II: obawa mactwa jest uzasadniona sprawdzalnymi zjawiskami (faktami) zewnętrznymi — w tym wypadku zachowaniem się podejrzanego pozostającego na wolności.

Przesłanka III: Zachowanie się podejrzanego może w sposób skuteczny utrudnić postępowanie karne, a więc odwlec lub uniemożliwić akt dopełnienia wobec niego sprawiedliwości.

Konkluzja zaś jest następująca: obawa mactwa nie może być wypadkową tylko wspomnianego nastroju psychicznego, będącego udziałem osoby stosującej areszt, bądź też wypadkową pewnych spekulacji myślowych zasadzających się na a priori założonej tezie, że podejrzany, skoro zaprzeczył swej winie, będzie uprawiał mactwo, albowiem fakt złożenia przez niego wyjaśnień wykrętnych wprawdzie utrudnia niekiedy postępowanie karne, nie może jednak być utożsamiany z pojęciem mactwa, lecz musi się zasadzać na sprawdzalnych faktach zewnętrznych, które ów nastrój psychiczny po stronie osoby areszt stosującej prowokują (warunek) i uzasadniają (skutek).

Po skonstatowaniu owych przesłanek częściowych i konkluzji wstępnej wolno, jak sądzę, przejść do dalszych rozważań, podejmując próbę uściślenia pojęcia uzasadnionej obawy mactwa.

4. Obawa mactwa musi być konkretna i realna<sup>5</sup>, a więc wynikająca z pozytywnych w tym zakresie ustaleń postępowania karnego, dokonanych przed podjęciem decyzji o zastosowaniu aresztu tymczasowego.

Tak więc przesłanką określającą realność i konkretność obawy mactwa ze strony podejrzanego będzie wyłącznie jego postawa, jaką zmanifestował w toku dotychczasowego postępowania karnego, w szczególności zaś ilekroć zamierzał (np. mógł swój zamiar w tym względzie wyjawiać innej osobie) lub usiłował nakłonić świadków do złożenia zeznań dlań korzystnych, a obiektywnie fałszywych, bądź też przedsięwziął inne (m. in. art. 148, 149 k.k.)

<sup>4</sup> S. L. Rubinsztejn: Podstawy psychologii ogólnej, PWN 1963.

<sup>5</sup> A. Ajdukiewicz: Język i poznanie, t. II, PWN 1965; S. Kalinowski i M. Siewierski: op. cit.

czynności, mające i mogące w sposób skuteczny uniemożliwić czy choćby utrudnić normalny tok postępowania karnego.<sup>6</sup>

Po stwierdzeniu zaś ponad wszelką wątpliwość, że podejrzany rzeczywiście utrudniał postępowanie karne lub zamierzał to uczynić, lecz jego próba w tym względzie została udaremniona, należy, jak się wydaje, zważyć przed podjęciem stosownej decyzji co do aresztowania podejrzanego dwa warunki, które w takim wypadku powinny być dopełnione. Dla ścisłości trzeba przy tym od razu zauważyć, że warunki te nie wynikają *expressis verbis* z dyspozycji art. 152 k.p.k., lecz są pochodnymi każdej decyzji, z mocy której człowiek zostaje pobawiony w wolności (argument z art. 74 Konstytucji PRL).

Warunek pierwszy wynika wprost z samej natury zdarzenia przestępnego będącego przedmiotem postępowania; innymi słowy: sprawa, w której następuje zastosowanie aresztu tymczasowego, powinna dotyczyć zdarzenia reprezentującego przynajmniej średni stopień szkodliwości społecznej (argument z art. 49 i 152 § 2 k.p.k.).

Warunek drugi zaś ma niejako charakter zewnętrzny, albowiem chodzi tu o to, czy materiał dowodowy ujawniony w toku dotychczasowego postępowania karnego potwierdza merytoryczną zasadność przedstawionego podejrzanemu zarzutu w takim stopniu, że można żywić uzasadnione przeświadczenie (przyputszczenie nie wystarczy), iż podejrzany za ów czyn, jaki mu się zarzuca, zostanie skazany wyrokiem sądowym (nie zawadzi również — jakkolwiek nie wydaje się to być warunkiem koniecznym — ocenić całokształtu okoliczności danej sprawy, czy sąd nie zastosuje wobec oskarżonego dobrodziejstwa z art. 61 k.p.k.).

Ileokroć wymienione przesłanki nie wystąpią w konkretnej sprawie, tylekroć — choćby nawet okoliczności sprawy czyniły zadość art. 152 (lit. a) k.p.k. — decyzja o ewentualnym zastosowaniu aresztu tymczasowego byłaby, jak sądzę, absolutnie chybiona.

Warunek zawarty w przesłance drugiej zdaje się jednak skłaniać do pewnych kontrowersji. Ewentualny zarzut sprowadza się tu do twierdzenia, że właśnie zastosowanie aresztu tymczasowego wobec podejrzanego ma na celu ujawnienie — (bez jego niepożądanego ingerencji) — i zebranie dowodów potwierdzających jego winę. Czy zatem warunek, żeby w chwili podejmowania przez organ procesowy decyzji co do zastosowania aresztu tymczasowego istniały już dowody takiej rangi, że opierając się na nich można niemal z absolutną dokładnością przewidzieć treść (oczywiście co do winy jako takiej) wyroku sądowego — nie stanowi swego rodzaju antytezy celu, jakiemu środek ten z woli ustawodawcy ma służyć?

<sup>6</sup> Za trafny uznać trzeba pogląd A. Murzynowskiego (op. cit.), że obawa matactwa zasadza się niekiedy na okolicznościach towarzyszących popełnieniu przestępstwa, zwłaszcza zaś wtedy, gdy mamy do czynienia z zorganizowaną grupą przestępczą, z której zaledwie jeden bądź kilku (w każdym razie nie wszyscy) sprawców zostało ujętych. Obawa matactwa ze strony podejrzanych lub oskarżonych jest w takich razach wielce prawdopodobna.

Wypada również zgodzić się z tezą, że w pewnych sytuacjach sam sposób działania przestępnego (np. w sprawach typu aferowego) może uzasadniać obawę matactwa ze strony osoby podejrzanego. W istocie, próba skonstruowania absolutnie funkcjonalnego modelu okoliczności faktycznych uzasadniających obawę matactwa ze strony osób podejrzanych o popełnienie czynów przestępnych nie wydaje się być — ze względu na praktyczne prawdopodobną wielość różnorodnych kontekstów sytuacyjnych — przedsięwzięciem realnym. Chodzi tylko o to, żeby w każdym wypadku obawa matactwa, zamiast apriorycznych w tym względzie przewidywań organu procesowego, gdy chodzi o zachowanie się podejrzanego, zasadzała się na okolicznościach ewidentnych i w każdym istotnym szczególe sprawdzalnych.

Wydaje się, że odpowiedź na tak sformułowane pytanie musi być negatywna z następujących względów. Warunek zawarty w przesłance drugiej wynika z istoty praworządności, która znajduje swój wyraz w art. 74 Konstytucji PRL. Nade wszystko zaś jest to jedynie skuteczny środek na spotęgowanie — w stopniu adekwatnym do charakteru decyzji — po stronie osoby uprawnionej do zastosowania aresztu tymczasowego poczucia odpowiedzialności za skutki podjętej decyzji. Wreszcie chybnym jest pogląd, że mamy do czynienia z jakąś antytezą. Zachowanie się podejrzanego (matactwo) należy bowiem oceniać nie pod kątem widzenia neutralizowania przezeń dowodów, o których istnieniu organ procesowy nic nie wie, gdyż zarzut obawy matactwa trafiałby w takich wypadkach w próżnię (brak jakiegokolwiek punktu odniesienia), lecz pod kątem widzenia możliwości deformowania przez podejrzanego dowodów już ujawnionych, aczkolwiek niekoniecznie utwalonych środkami natury procesowej. Chodzi tu w szczególności o takie zachowanie się podejrzanego, które zmierza do nakłaniania świadków (gdy np. z przyczyn technicznych nie zostali oni jeszcze przesłuchani), by na wypadek przesłuchania złożyli przed organem procesowym zeznania fałszywe, lub też chodzi o nakłanianie świadków do złożenia innych — od pierwotnych — zeznań (np. odwołanie zeznań złożonych w toku dochodzenia), a nadto o przerabianie lub podrabianie różnego rodzaju środków dowodowych (np. dokumentów, przedmiotów itp.).

5. Jak już wyżej wspomniano, środki, jakie podejrzany podejmuje dla odwrócenia grożącej mu odpowiedzialności karnej, muszą być efektywne, a więc takie, które mogą wywołać taki skutek nie tylko w zamiśle i oczekiwaniach podejrzanego, lecz przede wszystkim w ocenie obiektywnej. Nie sposób przeto zgodzić się z twierdzeniem, że sam fakt, iż podejrzany zapytał świadka, czy ten nie byłby skłonny złożyć zeznań dlań korzystnych, jest próbą matactwa w rozumieniu art. 152 k.p.k. Wprawdzie tego rodzaju pytanie jest pewną formą nakłaniania, jednakże pamiętać trzeba, że w ramach art. 152 k.p.k. chodzi zapewne o zgoła coś innego.

Zważyć wypada, że chęć uniknięcia odpowiedzialności karnej jest reakcją ze wszech miar normalną i wytłumaczalną zarówno z psychologicznego, jak i życiowego punktu widzenia. Istota zagadnienia zaś wydaje się zawierać w postulatcie, aby działania inspirowane naturalną w takich razach reakcją człowieka odróżnić od działań godzących w żywotny interes wymiaru sprawiedliwości. Jeżeli więc zachowanie się podejrzanego pozostającego na wolności wymaga od organu procesowego tylko pewnej czujności, przezorności i intensyfikacji postępowania karnego, to nie można, jak się wydaje, mówić o zagrożeniu interesu wymiaru sprawiedliwości, albowiem czujność oraz intensyfikacja postępowania jest podstawową powinnością organów ścigania karnego i wymiaru sprawiedliwości.

6. Miarą efektywności (skuteczności) działań podjętych przez podejrzanego jest to, czy i w jakim stopniu zdoła on nakłonić świadka do złożenia zeznań fałszywych.

Na pierwszy rzut oka warunek ten wydaje się być nazbyt maksymalistyczny. W istocie jednak chodzi tu „tylko” o to, by przed podjęciem decyzji co do arestowania podejrzanego dokładnie zweryfikować całokształt okoliczności danej sprawy przy uwzględnieniu osobowości zarówno podejrzanego, jak i świadka. Może się bowiem zdarzyć (praktyka dostarcza w tym względzie nader wymownych przykładów), że podejrzany istotnie nakłania świadka do złożenia korzystnych dlań zeznań, ale czyni tak dlatego, że świadek

złożył lub zamierza złożyć zeznania tyleż niekorzystne dla podejrzanego co niezgodne z prawdą, powodując się tendencyjnością lub zgola chęcią zemsty wobec niego. Nakłanianie więc w tym kontekście jest perswazją podejrzanego wobec świadka, która ma na celu nie utrudnianie postępowania karnego, lecz próbę uzmysłowienia świadkowi, że w razie złożenia zeznań fałszywych mogą dotknąć go konsekwencje absolutnie niezasłużone.

Zapewne, zdarzyć się mogą sytuacje nie mające tego waloru dramatyczności, jaki wystąpił w przytoczonym przykładzie. Łatwo np. wyobrazić sobie sytuację, w której dany świadek bądź to nie pamięta pewnych szczegółów określonego zdarzenia faktycznego bądź też na kanwie okoliczności utrwalonych w pamięci i trafnie ocenionych konstruuje brakujące szczegóły zdarzenia, których nie zapamiętał<sup>7</sup>, na podstawie oświadczeń osób wobec podejrzanego niezycziwych albo na podstawie swoistego pragnienia<sup>8</sup>, jak w istocie powinno być. Nie ma chyba potrzeby przekonywać, że w takich sytuacjach impulsem działania podejrzanego jest dobra wiara, gdyż pragnie on — w zrozumiałym interesie własnym — przekonać świadka, że podana przezeń wersja zdarzenia jest błędna. Podobne przykłady można by tu mnożyć.<sup>9</sup>

Toteż wydaje się, że w każdym wypadku, zanim zapadnie decyzja o zastosowaniu aresztu tymczasowego, należy umożliwić podejrzanemu złożenie odpowiednich wyjaśnień w sprawie podniesionego przeciwko niemu zarzutu utrudniania postępowania karnego (argument z art. 72 k.p.k.), wyjaśnienia bowiem podejrzanego mogą doprowadzić do wniosku, że to nie on, lecz inne osoby są zainteresowane w tym, aby postępowanie karne nie osiągnęło zamierzonego przez organ procesowy celu (wykrycie i ocena prawdy obiektywnej).<sup>10</sup>

7. Kontynuując tę część rozważań wypada jeszcze dotknąć art. 152 lit. b) k.p.k. Wydaje się, że brak w kraju stałego miejsca zamieszkania podejrzanego, brak określonego źródła utrzymania lub niemożność ustalenia jego danych personalnych utożsamia się niejako z obawą matactwa bądź też z obawą ucieczki. Można chyba przyjąć, że art. 152 lit. b) k.p.k. zasadza się na notorycznie znanym fakcie, iż osoby tego typu z reguły (choć nie zawsze) uchylają się od wymiaru sprawiedliwości i przez to utrudniają postępowanie karne.

Doświadczenie uczy zresztą, że w takich sytuacjach mamy bardzo często do czynienia z jednostkami aspołecznymi, czy wręcz antyspołecznymi. Rozumie się samo przez się, że wszelkie uogólnienia co do charakteru osobowości omawianej kategorii podejrzanych są niedopuszczalne już choćby dlatego, że jak wykazuje

<sup>7</sup> W. S z e w c z u k: Psychologia zapamiętywania, PWN 1965.

<sup>8</sup> W. W i t w i c k i: Psychologia, PWN 1963.

<sup>9</sup> W podanych przykładach nie mamy oczywiście do czynienia z matactwem, lecz z działaniem, którego sens zawiera się w *sui generis* presji moralnej (odwołanie się do pozytywnych odczuć i ocen etycznych) w stosunku do faktycznego bądź potencjalnego świadka w danym procesie karnym, mającej na celu skłonienie go do mówienia prawdy, którą to prawdę z różnych względów niekiedy chciałby on przemilczeć bądź też w istotnych szczegółach zdeformować. Okoliczność ta akcentuje więc konieczność zgłębienia w każdym konkretnym wypadku rzeczywistych motywów takiego czy innego zachowania się ze strony podejrzanego w toku toczącego się przeciwko niemu postępowania karnego. Może się bowiem okazać, że pogląd organu procesowego, wedle którego podejrzanemu ucieka się do matactwa, jest w istocie przejawem braku ze strony tegoż organu koniecznej w takich sytuacjach rozwagi, przezorności i krytycyzmu przy wartościowaniu konkretnych okoliczności faktycznych.

<sup>10</sup> Podobny przepis zawiera czechosłowacki k.p.k. Patrz S. K a l i n o w s k i: Postępowanie przygotowawcze w procedurach niektórych krajów demokracji ludowej, „Służba MO” 1957, nr 3.

praktyka, pewien odsetek stanowią tu osobnicy umyślowo upośledzeni (jakkolwiek nie w rozumieniu art. 17—18 k.k.) lub osoby starsze, pozbawione odpowiedniej opieki.

8. Kończąc rozważania, dotyczące się interpretacji pojęcia matactwa, nie można pominąć wyrażanego w literaturze przedmiotu<sup>11</sup> poglądu, wedle którego stopień prawdopodobieństwa co do tego, czy podejrzany (oskarżony) będzie utrudniał postępowanie karne, trzeba ustalać na podstawie ustawowego zagrożenia karnego za czyn zarzucany podejrzanemu. Innymi słowy: im surowsze zagrożenie, tym większa obawa matactwa. Wydaje się, że w pewnych sytuacjach faktycznych okoliczność ta może istotnie uzasadniać obawę matactwa — ze strony podejrzanego — w rozumieniu art. 152 lit. a) k.p.k.

### III

1. Pojęcie społecznego niebezpieczeństwa czynu, tudzież nagminności określonej kategorii przestępstw daje asumpt do dyskusji i kontrowersji. W literaturze przedmiotu wysuwa się interesujące<sup>12</sup>, aczkolwiek — zdaniem moim<sup>13</sup> — niezbyt realne propozycje i postulaty, które mają na celu uściślenie tego z istoty swej nader rozciągliwego pojęcia. Nie brak również postulatów wskazujących na rychłą potrzebę wyeliminowania omawianego członu art. 152 k.p.k. z przyszłego kodeksu postępowania karnego. W uwagach niniejszych wypada jednak poprzestać na takiej próbie interpretacji art. 152 d) k.p.k., która — jak się wydaje — znajduje uzasadnienie zarówno w tekście ustawy, jak i w samej naturze aresztu tymczasowego.

2. Otóż z treści art. 152 lit. d) k.p.k. wynika, że areszt tymczasowy zasadza się tu na społecznym niebezpieczeństwie czynu, które to niebezpieczeństwo jest znaczne ze względu na wagę przestępstwa bądź szerszenie się danego rodzaju przestępstw. Powstaje zatem pytanie, co należy rozumieć przez pojęcie „wagi przestępstwa”? Wydaje się, że jakkolwiek pojęcie to zawiera w swej istocie zarówno elementy przedmiotowe, jak i podmiotowe, to jednak w kontekście omawianego przepisu — ze względu na duży relatywizm ocen, gdy chodzi o aspekt podmiotowy — interpretację „wagi przestępstwa” należy w zasadzie zacieśnić<sup>14</sup> do aspektu przedmiotowego. Tak więc aresztowanie będzie uzasadnione w następujących wypadkach: znaczna (np. nie mniejsza niż 50 000 zł) szkoda w mieniu społecznym spowodowana umyślnym działaniem sprawcy, umyślne zabójstwo człowieka, napad rabunkowy, działania pozostające w związku z art. 261 k.k., łapownictwo, pewna kategoria przestępstw przewidzianych w m.k.k. Innymi słowy, chodzi tu o przestępstwa, które w danym okresie są przedmiotem szczególnego zainteresowania opinii publicznej i na kanwie których władze z wierzechnie (prokuratorskie i sądowe) opracowują różnego rodzaju wytyczne co do trybu ścigania (np. tryb doraźny) określonych przestępstw. Rozumie się samo przez się, że wśród wytycznych tego typu powinny

<sup>11</sup> A. Murzynowski: op. cit.

<sup>12</sup> R. Łyczywek: op. cit.

<sup>13</sup> Szerzej na ten temat patrz. M. Bereźnicki: Czy społeczne niebezpieczeństwo czynu może być podstawą aresztu tymczasowego? „Państwo i Prawo” nr 7.

<sup>14</sup> Od zasady tej można by uczynić pewne wyjątki. Brak np. dostatecznie umotywowanych i społecznie akceptowanych podstaw do obstawania przy tezie, że w pewnych sytuacjach chuligański charakter działania przestępnego (kwestia pobudek) nie powinien warunkować aresztu tymczasowego wobec podejrzanego (oskarżonego), choćby nawet w danym wypadku nie zachodziły przesłanki z art. 152 lit. a), b) i c) k.p.k. Wydaje się, że stosowanie aresztu tymczasowego w takich razach jest nie tylko możliwe, lecz często wręcz konieczne.



dominować przede wszystkim wytyczne Sądu Najwyższego m. in. co do wymiaru kar w omawianej kategorii spraw karnych.

Wydaje się ponadto, że w takich sytuacjach należy dopełnić następującego warunku: znacność wagi przestępstwa powinna się narzucać sama przez się, musi ona być zatem tak dalece oczywista<sup>15</sup>, że nie może skłaniać do jakiegokolwiek dyskusji. W żadnym zaś wypadku znacność wagi przestępstwa nie może, jak się wydaje, stanowić wyniku jakichś szczególnie wnikliwych dociekań i rozstrząsań, co — notabene — z pewnością wystąpiłoby wówczas, gdyby znacność wagi przestępstwa chciano utożsamiać również z elementami podmiotowymi zdarzeń przestępnych. Przy takim założeniu aktualną redakcją art. 152 k.p.k. można by przynajmniej częściowo, aczkolwiek nie bez pewnej melancholii, akceptować.

3. Jeśli chodzi o szerzenie się danego rodzaju przestępstw, to trzeba tu, jak sądzić, rozważyć następujące kwestie: Czy istotnie określony rodzaj przestępstw szerzy się na terenie, na którym podejrzany popełnił przestępstwo? Nader problematyczny bowiem byłby taki areszt, który by został zastosowany tylko dlatego, że np. na sąsiednim terenie bójki itp. są zjawiskiem nagminnym, gdy tymczasem w miejscu spełnienia czynu przestępnego tego rodzaju zdarzenia są raczej rzadkie, a w każdym razie nie są nagminnie popełniane. Czy wreszcie podejrzany (oskarżony) miał świadomość tego, że na danym terenie określony rodzaj przestępstw szerzy się nagminnie (np. mógł przyjechać z innej miejscowości i nie orientuje się w stosunkach lokalnych).

Samo zaś pojęcie nagminności należy — zdaniem moim — utożsamiać z pojęciem *sui generis* plagi<sup>16</sup> społecznej. Przy takiej interpretacji tego pojęcia można zasadnie przyjąć, że fakt nagminności danego rodzaju przestępstw na określonym terenie jest powszechnie znany (zawsze jednak może być wyjątek od zasady).

Wydaje się, że przedstawiona interpretacja wagi przestępstwa oraz nagminności określonego rodzaju przestępstw jako podstawy aresztowania czyni zadość istotnym potrzebom praktyki wymiaru sprawiedliwości, a także słusznym postulatom społecznym, akcentującym konieczność energicznego ścigania oraz surowego karania sprawców przestępstw szczególnie niebezpiecznych dla porządku prawnego.

4. Kończąc tę część rozważań, nie sposób się oprzeć wrażeniu, że areszt tymczasowy stanowi swoistą odmianę środka penalnego jako takiego. Daje temu wyraz Sąd Najwyższy w następującym stwierdzeniu:

„Areszt tymczasowy ma znaczenie wychowawcze nie tylko dla sprawcy, lecz i dla innych, ma na celu wdrożyć nie uświadomionych jeszcze obywateli do poszanowania własności socjalistycznej oraz praworządności ludowej” (podkreślenie moje — M.B.). To *quasi* utożsamianie aresztu tymczasowego z karą jako taką musi oczywiście razić, nie da się jednak zaprzeczyć, że w pewnych sytuacjach (chodzi „tylko” o to, by nie były one nazbyt liczne) zastosowanie aresztu tymczasowego wobec podejrzanego jest determinowane, jeśli nawet brak po temu przesłanek z art. 152 lit. a), b) i c) k.p.k., imperatywem moralności publicznej<sup>17</sup> (niestety, trudno tu znaleźć bardziej precyzyjne określenie). Świadomość tego faktu, a więc pewnego zamierzonego „wynaturzenia” istoty aresztu tymczasowego leży u podstaw postulatu *de lege ferenda*, podkreślającego pilną

<sup>15</sup> A. Moniuszko: Czywistość i synteza, PWN 1962.

<sup>16</sup> S. Skorupka: Słownik wyrazów bliskoznacznych, Wiedza Powszechna 1959 r.

<sup>17</sup> J. Wiatr: Moralność i polityka. Rozprawa opublikowana w pracy zbiorowej pt. „Moralność i wychowanie”, Książka i Wiedza 1959; S. Balcy: Wprowadzenie do psychologii społecznej, PWN 1959; Mably: Zasady praw (przekład J. Hochfelda), PIW 1932; E. S. Rappaport: Polityka kryminalna, PWN 1949.

— wobec niewłaściwej tu i ówdzie praktyki na tle art. 152 lit. d) k.p.k. — potrzebę skatalogowania przestępstw, z których zarzut mógłby niejako automatycznie pociągać za sobą zastosowanie wobec podejrzanego aresztu tymczasowego (wobec znacznego niebezpieczeństwa czynu).

#### IV

1. Z dotychczasowych rozważań wynika, że zastosowaniu aresztu tymczasowego musi towarzyszyć nie tylko duża rozważa ze strony osoby środek ów stosującej, lecz także to, że stosowne w tym względzie postanowienie powinno zawierać odpowiednie uzasadnienie, umożliwiające zarówno osobie aresztowanej, jak i instancji odwoławczej dokładne skontrolowanie przesłanek faktycznych, które legły u podstaw odpowiedniej decyzji, w wypadku, gdy podejrzanym złożył zażalenie na postanowienie o jego aresztowaniu. Tymczasem w praktyce niemal notorycznie poprzestaje się w takich wypadkach na „przytoczeniu słów” ustawy, co oczywiście z góry ogranicza możliwość skontrolowania zasadności i celowości aresztu tymczasowego.

Niektórzy autorzy skłonni są szukać przyczyn tego stanu rzeczy w braku specjalnego przepisu statuującego po stronie organu procesowego obowiązek uzasadnienia postanowień, o których tu mowa. Daje temu wyraz m. in. Z. Świda<sup>18</sup>, która postulując *de lege ferenda* skonstruowanie takiego przepisu, pisze co następuje:

„Przepis taki doprowadziłby może do zniesienia istniejącej u nas niewłaściwej praktyki organów wymiaru sprawiedliwości uzasadniania stosowania aresztu tymczasowego tylko słowami ustawy bez podania konkretnych faktów, na których opiera się to uzasadnienie” (podkreślenie moje — M.B.).

Zasadnicza teza autora jest oczywiście słuszna, wydaje się jednak, że brzmi ona jak usprawiedliwienie niewłaściwej praktyki. Brak specjalnego w tym względzie przepisu nie może przecież przesłonić zgoła oczywistego faktu, że taki obowiązek wynika wprost z art. 44 § 2 k.p.k., zwłaszcza zaś z samej istoty aresztu tymczasowego.

Przyczyn przedstawionego i powszechnie, jak się rzekło, znanego stanu rzeczy trzeba przeto szukać gdzie indziej.

2. Z istoty uzasadnienia jako takiego wynika<sup>19</sup>, że stanowi ono selekcję i syntezę elementów właściwych dla zdarzeń, zjawisk i faktów których dotyczy, dokonywaną pod kątem widzenia udowodnienia tezy, że założona interpretacja i ocena owych zdarzeń, zjawisk i faktów jest adekwatna. Tak więc uzasadnienie decyzji o aresztowaniu podejrzanego (oskarżonego) wymaga jeśli już nie dokładnej analizy jego zachowania się (w wypadku matactwa) w toku toczącego się przeciwko niemu postępowania karnego, to w każdym razie przynajmniej wyeksponowania tych elementów jego zachowania się, które będą dlań niejako sygnałem tego, jakie okoliczności legły u podstaw stosownej decyzji właściwego organu procesowego. Wydaje się więc, że należałoby w takich wypadkach stwierdzić w odpowiednim postanowieniu, co następuje:

„Zastosowanie aresztu tymczasowego wobec A. znajduje — zgodnie z art. 152 lit. a) k.p.k. — uzasadnienie w okolicznościach ujawnionych w toku dochodzenia (szerzej: postępowania karnego), z których wynika, że podejrzanym (oskarżonym) nakłaniał (bądź zamierzał to uczynić) świadka B. do złożenia fałszywych zeznań”.

<sup>18</sup> „Nowe Prawo” 1965 nr 6.

<sup>19</sup> K. Ajdukiewicz: Logika pragmatyczna, PWN 1965.

W wypadku zaś, gdy areszt opiera się na art. 152 lit. d) k.p.k., należałoby podać następujące uzasadnienie:

„Zastosowanie aresztu tymczasowego wobec A. znajduje — zgodnie z art. 152 lit. d) k.p.k. — uzasadnienie w fakcie nagminności tego rodzaju przestępstw na miejscowym terenie, o czym podejrzany wiedział”.

Zapewne, podane przykłady nie obejmują całego zespołu wypadków, które narzuca niekiedy potrzebę użycia nieco innych sformułowań. Chodzi tu jednak raczej o wyakcentowanie elementów zasadniczych, a więc powtarzających się w całej masie możliwych kontekstów sytuacyjnych. W każdym razie wydaje się, że prezentowane przykłady mają tę zaletę, iż uzasadnienia są krótkie, a przy tym względnie pełne; nie mieszają dwóch różnych pojęć, a więc podstaw aresztowania jako takich z uzasadnieniem; wreszcie umożliwiają — w przeciwieństwie do owej formuły „zachodzi obawa matactwa” — podejrzanemu (a także instancji odwoławczej) merytoryczne skontrolowanie zasadności aresztu tymczasowego, a co za tym idzie — ułatwią mu ewentualną polemikę (złożenie zażalenia) z organem, który areszt zastosował.

2. Wracając do przyczyn odmiennej w tym zakresie praktyki, należałoby wymienić ich źródła: zła tradycja, brak reakcji (przy rozpoznawaniu odpowiednich zażeń) na uchybienia tego typu ze strony władz zwierzchnich (zarówno prokuratorskich, jak i sądowych), oportunizm praktyków wynikający nie tyle z braku poczucia odpowiedzialności, ile z owej atmosfery dnia powszedniego (natłok różnorodnych spraw i obowiązków), wreszcie wadliwa konstrukcja postanowień o tymczasowym aresztowaniu (chodzi tu o druki odpowiednich postanowień).

Zatrzymam się na tej ostatniej przyczynie, gdyż omawianie pozostałych przekraczałoby określone ramy tego artykułu.

Otóż druki, o których mowa, zostały tak skonstruowane, że pod hasłem „uzasadnienie” należy przytoczyć przedstawiony już uprzednio podejrzanemu zarzut, będący opisem i oceną prawną czynu, o „którego popełnienie jest on podejrzany, a dopiero potem następuje” klauzula: „zastosowanie aresztu tymczasowego uzasadnione jest przepisem art. 152 .... lit. .... k.p.c., gdyż ...”.

Jakkolwiek można zasadnie dowodzić, że słowo „gdyż” sygnalizuje tu potrzebę przytoczenia przesłanek faktycznych uzasadniających zastosowanie aresztu tymczasowego, to jednak niepodobna, jak się wydaje, zaprzeczyć, że ów sygnał jest nieco przytłumiony niewłaściwym rozłożeniem akcentu słowa „uzasadnienie”, które, jak wspomniano, zostało usytuowane przed opisem i oceną prawną danego zdarzenia przestępnego i jako takie zachęca niejako do tego, by po słowie „gdyż” napisać: „zachodzi obawa matactwa”. Wypada więc rozważyć celowość wprowadzenia pewnych zmian do konstrukcji owych postanowień.

Co się zaś tyczy postulatu akcentującego celowość wprowadzenia specjalnego przepisu wkładającego na organ procesowy obowiązek dokładnego motywowania zasadności i celowości aresztu tymczasowego, to wydaje się, że w takich sytuacjach nawet przesadna pedanteria i przezorność ustawodawcy jest nader pożądana, a nawet konieczna. Postulat ów zasługuje więc na baczną uwagę przy konstruowaniu projektu kodeksu postępowania karnego.

<sup>20</sup> J. Okoń: Psychologiczne aspekty powstawania błędów w pracy — Studia Psychologiczne, Wydawnictwo Związkowe CRZZ 1964.